

# Co znaczy wierzyć jak dziecko?

„Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego” (Mt 18,3).

ks. Paweł Skonieczny MIC

S koro królestwo niebieskie mogą osiągnąć tylko dzieci, co to praktycznie oznacza dla nas, ludzi dorosłych? W jakim sensie mamy być jak dzieci? Czy może chodzi o to, by żyć bez grzechu, być całkowicie niewinnym? Chyba jednak nie. Już małe dzieci nam dorosłym i swoim rówieśnikom potrafią dać niezłe popalić. „Niewinność dziecka polega na słabości ciała, nie na niewinności duszy. Na własne oczy widziałem niemowlę, które jeszcze nie umiało mówić, a już było blade ze złości” — zwraca uwagę w „Wyznaniach” św. Augustyn. Nie można też mylić niewinności duchowej z emocjonalnym i intelektualnym brakiem świadomości. Małe dziecko nie jest zdolne do grzechu, które jest świadomym i dobrowolnym przekroczeniem Bożych przykazań.

W innym miejscu Jezus mówi: „Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je dzieciom” (zob. Mt 11,25-27). W oryginalnym tekście greckim pojawia się słowo „nepiois”, które wskazuje na dzieci, a nawet na niemowlęta. Wiara rozgrywa się więc w relacji Bóg-człowiek, która jest relacją ojciec-dziecko. Poznanie Boga dokonuje się nie poprzez wyuczenie się katechizmowej teorii, lecz poprzez spotkanie osób, doświadczenie więzi przyjaźni i miłości.

„Być jak dziecko” oznacza, po pierwsze, bycie zależnym. Małe dziecko jest słabe, bezbronne, potrzebuje nieustannej opieki i pomocy. Dziecko samo nie przeżyje bez rodziców. Jest całkowicie zdane na ich opiekę. Dziecko samo się nie nakarmi, pozostawione samo sobie szybko umrze z głodu i pragnienia. Dziecko rów-



FOT. ISTOCK

Dziecko wie, że wszystko otrzymuje od kochających je rodziców. Ono z zaufaniem i z wiarą potrafi o wszystko prosić. Dziecko ma świadomość, że nie musi zapracować na miłość rodziców, ponieważ jest kochane bezinteresownie.

niez samo się nie wykąpie, nie zmieni sobie pieluchy, może tylko kwileniem, a jeśli trzeba i głośnym płaczem, zakomunikować swoje potrzeby rodzicom i czekać na ich ratunek. Starsze dziecko, które już umie mówić, z ufnością przychodzi do rodziców i prosi o zaspokojenie swoich potrzeb. Nie czuje się upokorzone prośbą. Kard. Grzegorz Ryś trafnie to kiedyś pokazał na następującym przykładzie. W niektórych rodzinach z napięciem oczekuje się na pierwsze słowo, które wypowie nowo narodzone dziecko. Na kaza-

niach mówi się pięknie, że pierwsze słowo dziecka to „mama” albo „tata”. Chyba jednak nie zawsze. Nierzadko pierwsze słowo, jakiego uczy się dziecko, brzmi: „daj”. I dziecko powtarza je często, dopóki nie wydorosłeje. Dorosły człowiek ma z tym problem — wie, że w świecie dorosłych nie ma nic za darmo. Musi albo zarobić, albo pożyczyć, a potem oddać z nawiązką. Dziecko przyjmuje rzeczywistość jako dar. To jest coś, z czym dorośli mają potężny kłopot.

Dziecko wie, że wszystko otrzymuje od kochających je rodziców. Ono z zaufaniem i z wiarą potrafi o wszystko prosić. Dziecko ma świadomość, że nie musi zapracować na miłość rodziców, ponieważ jest kochane bezinteresownie. Wie, że wszystko otrzymuje od nich jako bezinteresowny dar, a nie jako zapłatę za swoje postępowanie. My, dorośli, niestety dość często próbujemy z Panem Bogiem handlować, wydaje nam się, że na Bożą łaskę trzeba sobie zapracować dobrymi uczynkami. Z drugiej strony w życiu duchowym może nam grozić syndrom „Zosi Samosi”. Próbuje samemu sobie radzić, licząc zbyt na nasze siły, a nie na Bożą łaskę. Tymczasem w relacji do Pana Boga mamy być jak małe dzieci, które ponieważ same się nie mogą nakarmić ani oczyścić, to w modlitwie, słowie Bożym i Eucharystii szukają pokarmu, a w sakramencie pojednania oczyszczenia dla duszy.

Stać się jak dziecko oznacza więc uwierzyć, że Bóg jest Ojcem, zawierzyć się Mu i powierzyć w Jego ręce swoje życie. Pragnienie wejścia w dialog z Bogiem jako naszym Ojcem staje się dla nas jednocześnie zaproszeniem do przyjęcia postawy dziecięctwa, które polega na akceptacji zależności od Niego, wyrażaniu ufności i przyjmowaniu życia jako łaski i daru. ■